

# Wielki dzień lotnictwa światowego

## Stała komunikacja przez Ocean Wielki

Wczoraj St. Zjednoczone rozpoczęły stałą obsługę lotniczą wielkiej linii komunikacyjnej, przechodzącej przez cały ocean Wielki, bo aż do Filipinów. Wczesną wiosną linia ta ma być przedłużona do Hongkongu i Kantonu.

Jest to przedsięwzięcie olbrzymie, bo linia do Manili wynosi ponad 12 tysięcy kilometrów, a z przedłużeniem do Hongkongu — 14 tysięcy kilometrów. Przelot z San Francisco do Manili obliczony jest na 3 dni, samoloty, na razie przynajmniej licza się głównie z obsługiem ruchu pocztowego.

Posunięcie St. Zjednoczonych nie jest bynajmniej odoobnionie, bo w ciągu lat ostatnich odpowiedzialnie czynnikami organizującymi komunikację już na znaczne odległości, bądź też dokonując prób, mających na celu zbadanie możliwości opasania całej kuli ziemskiej olbrzymią siecią komunikacji lotniczej. Wystarczy tu wymienić linie lotnicze angielską Londyn — Singapore, czy Londyn — Kapsztadt, już uruchomione. Dalej sowiecką linię Moskwa — Władywostok, niemiecką i francuską obsługę komunikacji do Ameryki południowej przez Atlantyk. Wreszcie budowa nowego zeppelinu „LZ 129”, który będzie oddany dla komunikacji z Ameryką północną przez północną część Atlantyku.

Niewątpliwie jednak wśród tych wszystkich prób czy też dokonanych już wyczynów obecny plan amerykański wybijają się na pierwsze miejsce ze względu na to, że obejmuje „dziewiczy” dotąd ocean Spokojny i to na tak znacznej przestrzeni. Dla obsługi tej linii mają być oddane wspaniałe czterociłnikowe aparaty „Glenn Martin”, stanowiące ostatni wyraz techniki w zakresie budowy samolotów. Dotychczasowe próby wykazały, że aparat tego typu może zabrać nie tylko 50 osób i tonnę poczty, doprowadzając, przy takim obciążeniu, szybkość do prawie 5 kilometrów na minutę, lecz potrafi jeszcze nalać tyle benzyny, że wystarczy mu paliwa na przebieg 6 — 7 tysięcy kilometrów bez lądowania!

Już od roku prawie na całej linii przelotu — aż do wybrzeży Azji — odbywają się bardzo skrupulatne badania terenu, od wiośny zaś na wielu drobnych wyspach, o których istnieniu dotąd nie wiadomo, może, dzień i noc pracują robotnicy nad montowaniem lotnisk. Powstają one wzdłuż linii najkrótszego przelotu z San Francisco przez Hawaje, Midway, Wake, Guam, Manili.

Linia ta będzie obsługiwana z pobudek niemal wyłącznie politycznych, nikt bowiem z organizatorów nie łudzi się, że nawet w dalszej przyszłości ruch na niej pokryje koszty eksploatacji. Stanowi ona wyraźne stwierdzenie, że St. Zjednoczone, chociaż zrezygnowały z wysp Filipińskich, wcale nie myślały o wycofaniu się z Chin, gdzie zresztą inwestowały w swoim czasie wielkie sumy.

Japonia, bliżej Chin położona, urosła w krótkim stosunkowo czasie do olbrzymiej potęgi na Pacyfiku. Doszło do tego już, że można było przypuszczać, iż będzie ona jedynym krainą, ciągnącym z położenia na Pacyfiku zyski. Równowaga na tym oceanie zachwiana była tak odcieniami, które prowadziła od lat kilku przez Japonię polityka. Jeśli St. Zjednoczone chciały stać się japońskie wobec Chin pokrzyżować, a przynajmniej zachwiać, musiały się do Azji zbliżyć. Robią to właśnie dzięki nowej linii lotniczej.

Kapitały amerykańskie, zaangażowane w Chinach, posiadają

też znaczne udziały w lotnictwie tamtejszym, bo głównie dzięki pomocy St. Zjednoczonych zorganizowano w Chinach dwie linie lotnicze: z Pekinu przez Szanghaj do Kantonu (2800 km.) i z Szanghaju do Czenctu (prawie 2 tysiące km.). Dzięki tym dwóm linjom, już pracującym w Chinach, St. Zjednoczone, po rozpoczęciu ruchu na linii San Francisco — Manili, a zwłaszcza po jej przedłużeniu do Kantonu, nawiązały z Chinami ścisły kontakt.

O ten kontakt zabiegają zresztą i dwa mocarstwa europejskie — Francja i Anglia. Anglia pracuje obecnie nad przedłużeniem linii z Singapore do Hongkongu, a przed paru miesiącami linię tę Londyn — Singapore przedłużyła do Sydney (Australia). Francja zaś swą linię komunikacji lotniczej ze wschodu Azji doprowadziła już do Saigonu i Hanoi, którego odległość od Kantonu wynosi niecałe tysiąc kilometrów.

I Rosja, jak wiadomo, posiada wcale dobrze obsługiwana, szczególnie gdy mowa o stronie technicznej, linie lotnicze do Władywostoku, skąd aparaty sowieckie łatwo docierają aż do Kamszki. Sowieci zamierzają podobno, ponad cieśniną Beringa, przeprowadzić linię lotniczą do Alaski i połączyć się z siecią komunikacji lotniczej St. Zjednoczonych. Dążyć to do możliwości podróżowania samolotem dokoła ziemi w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ta linia lotnicza nad cieśniną Beringa byłaby o tyle ważna, że w tej właśnie okolicy przebiega pas najkrótszej odległości między New Yorkiem a Tokio. Z czasem więc, gdy biegun północny zostanie zbadany o tyle, że można będzie przezeń przeprowadzić linie lotnicze, tedy właśnie przelatywać będą aparaty światowej komunika-

kacji, łączącej zachód ze wschodem. Tragicznie zmarły lotnik amerykański, Post, nad tą właśnie linią przyszłości przeprowadzał badania.

Dotąd tylko Japonia z liczby mocarstw jest pod względem lotnictwa bardzo upośledzona, posiada bowiem tylko dwie linie: jedną z Tokio do Dairen, drugą zaś w Mandżurji. Obie zresztą są wyłącznie nastawione na Mandżurję. Lotnictwo w zasadzie służyć może dwu celom: komunikacji i obronie. Japonia, gdy chodzi o obsłużenie wschodu Azji, wcale nie potrzebuje samolotów, bo okrętami obsługuje ten wschód równie szybko, jak pozostałe mocarstwa drogą lotniczą. Ale z punktu widzenia obrony granic ten brak lotnictwa w Japonii jest minusem bardzo poważnym, szczególnie ze względu na bliskość ba-

zy lotnictwa sowieckiego — Władywostoku.

Warunki geograficzne w tej części Azji są tego rodzaju, że eskadra sowiecka może bez nadmiernego wysiłku zniszczyć bardzo ważne ośrodki przemysłowe Japonii, która wzajemnie nie mogłaby Rosji wyrządzić żadnej niemal szkody.

Ale nie o Japonię w tej chwili chodzi, bo cały ten kraj jest tylko kroplą w morzu w obliczu tej wspaniałej zdobyczy ludzkości, jaką jest komunikacja powietrzna. Dzięki niej świat staje się tak mały, że dzisiaj już, na upartego, można przelecieć kulę ziemską nad równikiem w czasie około tygodnia! Niedawno jeszcze podróż dokoła świata w 80 dni Jules Verne uważał za płód najbujniejszej fantazji. J. W.

## RAMON PULSA



*Krem do golenia  
bex pędzla i wody*

## A wszystkiemu winna Abisynja... Niespodzianki w cenach pieczywa, kawy i herbaty

Wyjaśnialiśmy już przyczyny rozpiętości cen dla szeregu artykułów pierwszej potrzeby: masła, śmietany, jaj, warzyw, mięsa. Pozostały nam jeszcze do rozpatrzenia dwie zasadnicze grupy produktów niezbędnych w najskromniejszym gospodarstwie domowym: pieczywo i używki, to zn. głównie herbata i kawa.

Jeśli chodzi o chleb i bułki, to zdawałoby się, że rozpiętość cen w tym zakresie nie powinna występować wcale. Naprzekąd kilogram chleba pyłowego czy też bliźniaczko jednakowe bułeczki kajzerki powinny mieć identyczną cenę zarówno na Woli i Moko-

towie, jak w śródmieściu i na Żoliborzu, zarówno w sklepie kolonialnym jak i w piekarni. Niestety, cena na ten podstawowy produkt codziennego spożycia nie jest bynajmniej jednolita, wahania są często bardzo wyraźne.

Dlaczego? Znowu musimy sięgnąć „za kulisy” produkcji masy i dostaw. Pieczywo dla potrzeb Warszawy wypieka trzy kategorie piekarń: 1) piekarnie-fabryki o bardzo dużej produkcji (np. piekarnia miejska), 2) około 30 piekarń o charakterze wielkich zakładów rzemieślniczych całkowicie zmechanizowanych, 3)

około 300 piekarń drobniejszych między którymi istnieją znaczne różnice co do stopnia zmechanizowania, ilości robotników i ogólnych warunków sanitarnych. Znaczna część tych piekarń nie odpowiada postanowieniom rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 23 stycznia 1934 r. o dozorcze nad wyborem i obiegiem maki i wyrobów mącznych.

Otóż właśnie wskutek wielkiego różnicowania warunków i kosztów wypieku niskiej naogół jakości pieczywa, dalek w skutkach zabagnionych stosunków kredytowych i nieodpowiedniej aparatury handlowej (rozdzielczej), pieczywo w Warszawie sprzedawane jest nie tylko w najrozmaitszych formach, ale i po najrozmaitszych cenach. Bogatsze piekarnie zmechanizowane posiadają własne sklepy, zajmują się dostawami dla większych odbiorców, piekarnie drobne, pokątne dostarczają natomiast pieczywo niektórym restauracjom, barom i ubogim sklepikom, które wolą mieć towar gorszej jakości, byle po niższej cenie. Tak więc przekonanie o jednolitych uśrednionych cenach i standaryzowanych gatunkach pieczywa w Warszawie, jest niestety dotychczas złudzeniem.

Jaką znaleźć radę na te anomalie? Ogół wielkich piekarń zmechanizowanych nie pracuje według swej najwyższej wydajności: gdyby pracowali pełnym tempem mogłyby doskonale pokryć całkowite zapotrzebowanie stolicy. Piekarnie drobniejsze wyrabiające liche towary dla gospód, handlu ulicznego i detalicznego byłyby wtedy niepotrzebne, a jednolitość cen pieczywa dałaby się łatwiej zrealizować. Niepodobna jednak — ze względu na socjalny (bezrobocie pracowników piekarskich) zamknąć od razu wszystkie mniejsze prymitywne piekarnie. Likwidację się je stopniowo, te przedewszystkiem, które nie odpowiadają warunkom sanitarnym, mieszczą się w jakichś obrzydliwych norach, piwnicach i t. p. Do 24 listopada 1936 r. wszystkie piekarnie na terenie stolicy mają być zmechanizowane. Ujednolicenie warunków wypieku, to pierwszy krok

ku ujednoliceniu cen chleba i bułek.

Odrębne miejsce w handlu detalicznym artykułami pierwszej potrzeby zajmuje kawa, herbata i kakao. Na tem polu dzieją się niejednokrotnie skandaliczne nadużycia. Na herbatę i kawę — mówimy otwarcie — przeciętny konsument wcale się nie zna. Jeżeli kupuje herbatę nie w opakowaniu, lecz na wagę w drobnych ilościach, zdany jest na łaskę i niełaskę kupca, który może mu policzyć za nią z równym powodzeniem 14, 16 jak 20 zł. za kilo. Różnice w gatunkach na oko są nieuchwytnie i z tej przyczyny za te produkty z reguły się przepłaca. Bywają nawet wypadki, że nieuczciwi sprzedawcy handlu herbatą... już używaną, i nanowu wysuszoną! Nie mówimy już jednak o nadużyciach, o sztucznym farbowaniu herbaty, o wyzyskiwaniu nieświadomości konsumenta, który nie orientuje się w olbrzymiej różnorodności gatunków. Kto nie chce systematycznie „wpadać” na cenę kawy i herbaty, musi kupować te artykuły w opakowaniu. Ceny herbaty kształtują się naogół w granicach stałych od 16 do 28 zł. za kilogram, kawy od 7 do dwudziestu kilku zł. za kilogram.

Ceny dość wysokie — dla wielu zupełnie niedostępne. Świadczy o tem fakt, że pod względem spożycia tych artykułów Polska stoi na ostatnim miejscu w świecie. Spożycie herbaty na jednego mieszkańca wynosi u nas aż... 6 deka rocznie, jako i herbaty po 2 deka rocznie. Te cyfry świadczą najlepiej, że herbata i kawa są w Polsce zagrobie. I oto rozeszły się niedawno wieści, że te produkty gwałtownie zdrożały.

W związku z niepokojami zewnętrznymi (Anglia, Włochy, Abisynja) stawki frachtowe na okrętach angielskich, płynących przez kanał Suezki z Dalekiego Wschodu, skoczyły o 25 procent, na liniach amerykańskich o 10 do 20 procent. W wyniku tych podwyżek, na giełdach światowych zaznaczyła się gwałtowna haussa na wszystkie surowce, zwłaszcza wojenne od 10 do 30 procent. Ceny herbaty na giełdach w Londynie i Amsterdamie skoczyły niebywale — w wyniku haussy ceny detaliczne herbaty w niektórych krajach, np. w Niemczech wzrosły o 40 do 50 procent.

Co się dzieje z cenami herbaty i kawy w Polsce? Ceny hurtowe musiały oczywiście w wyniku zmian na rynkach światowych wzrosnąć. Tembardziej, że przed kilkoma miesiącami wprowadzono nanowo ograniczone kontyngenty przywozowe. Wobec ogólnej tendencji ku zniżce cen na rynku krajowym (obniżka uposażeń urzędniczych), ceny detaliczne kawy i herbaty utrzymują się jeszcze dotychczas na dawnym poziomie, — walka rozgrywa się za kulisami między hurtownikami a detalistami. Czy gwałtowna wyżka cen dojdzie do konsumenta? — Na to niepokojące pytanie nie mamy jeszcze odpowiedzi.

(a. o.).

## Ewolucja nastrojów w Grecji Od republiki do monarchii

Plebiscyt grecki, w którym za monarchią padło okrycie półtora miliona głosów a tylko niewiele ponad 30 tysięcy za republiką, zażył dwunastoletni okres, w ciągu którego idea monarchistyczna i republikańska nieustannie się z sobą zmagaly.

Przed dwunastu laty, gdy przy wyborach parlamentarnych w grudniu 1923 r. monarchiści wstrzymali się od udziału w głosowaniu i parlament opanozował apertą Venizelosa, zmiana monarchii na republikę odbyła się w podobny sposób co i obecnie restauracja monarchii, gdyż: najpierw parlament uznał swoją niekompetencję do wprowadzenia republiki i postanowił odbyć plebiscyt, potem zaś drogą zamachu stanu proklamowano jednak w parlamencie republikę (25 marca 1924), a odbyty 13 kwietnia plebiscyt, który też decyzyjnie potwierdził, miał tylko znaczenie formalne. Ten sam proceder, tylko w odwrotnym kierunku, powtórzył się obecnie, gdy w dniu 10 października po zamachu Kondylisa parlament proklamował monarchię, a plebiscyt z 3 listopada już tylko tę decyzję zatwierdził.

Istnieje jednak jedna różnica. W plebiscycie z roku 1924 padło za republiką 70 proc. głosów a za monarchią 30 proc., co stanowiło poważną mniejszość. Z biegiem czasu opozycja monarchistyczna rosła w siłę i już w wyborach z roku 1932 Tsaldaris zebrał ponad 40 proc. głosów, a w ponownych wyborach w roku 1933 ponad 50 proc. Venizelos utracił władzę, po nieudanej zaś rewolucji na wiosnę tego roku musiał uciekać z kraju. W wyborach do zgromadzenia narodowego z czerwca b. r. już tylko 30 proc. wyborców broniło upadającej idei republikańskiej, w czem potęgę stanowił venizeliści, którzy wybory zbytkowali. W onegdajszym zaś plebiscycie padło za republiką tylko... 2 proc. głosów.

W plebiscycie tym uderza olbrzymia ilość głosów, jaką wykazała, a która o 25 proc. przewyższa nawet pełną liczbę uprawnionych do głosowania przed pół ro-

kiem — tembardziej że i tym razem republikanie w sporej części nie stawili się do urn. Prawdziwie więc nastroje kraju mogą wyglądać nieco inaczej. W każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że obecnie orientację republikańską są w Grecji nie silniejsze ale raczej słabsze, niż w roku 1924 były orientacje monarchistyczne. Powracający zatem na tron król Jerzy posiada w kraju oparcie moralne w każdym razie niemińsze, niż je miał w swoim

czasie Venizelos. Czy się ten stan na trwałe utrzyma i czy w nowym okresie dziejowym republikanie nie będą znowu rośli w siłę — tak jak przedtem rośli monarchiści? Narazie nie grozi taka ewentualność wobec ich świeżego, moralnego bankructwa, no i sędziwego wieku Venizelosa. Dalszy rozwój sytuacji będzie oczywiście zależał od tego, czy restytuowana monarchia potrafi obecną swą popularność na trwałe ugruntować.

## Echa odznaczeń „wawrzynem” na terenie sądowym

Na tle opublikowanego komunikatu o nadaniu przez Akademię Literatury odznaczeń Złotego Wawrzynu kilku adwokatom za krasomówność sądową, rozegrał się wczoraj zabawny epizod w Sądzie Odwoławczym.

W procesie z prywatnego oskarżenia o zniesławienie występował z jednej strony adw. Niedzielski, z drugiej zaś adw. Hofmoki Ostrowski. Gdy sąd udzielił mu głosu, obrońca oświadczył:

— Zarówno ja, jak i mój szan-

## Jesienne raty w rolnictwie

Moratorium na długie rolnicze nie objęło, jak wiadomo, zobowiązań rolników wobec Państwowego Banku Rolnego. Dnia 1 października r. b. rolnicy uiszcili jesienną ratę na rzecz tego banku. Z raportów nadsyłanych przez oddziały wojewódzkie Państwowego Banku Rolnego wynika, iż spłata raty jesienniej wypadła znacznie lepiej, aniżeli w roku ubiegłym.

## Zmiana chorągwi w poselstwie greckim

Poselstwo Greckie w Warszawie, wobec wprowadzenia w Grecji ustroju monarchicznego, zmieniło flagę. Na sztandarze greckim o barwach biało-niebieskich, umieszczona została korona królewska.

nowy przeciwnik, nie należymy do tych członków palestry, którzy uzyskali odznaczenia Złotym Wawrzynem za krasomówność, wobec tego wybacz Wysoki Sąd, że będziemy przemawiali w prostych słowach i zgóry prosimy o wyrozumiałość.

Oświadczenie to adw. Hofmoki Ostrowskiego wywołało burzę wesołości na sali sądowej i było długo komentowane w bufecie sądowym.

Adw. Szurley dodał do tego komentarz:

— Od wczoraj przestałem mówić, zaczynam się jękać...

## Oddzielne miejsca dla żydów w salach uniwersyteckich

Prasa żydowska donosi: „Wczoraj na Uniwersytecie Warszawskim J. P. studenci „spod wiadomego znaku” urządzili wystąpienia antyżydowskie, utrzymywane w znanym stylu.

Na wydziale prawnym, na pierwszym roku, gdzie wykłady odbywały się w Muzeum Przem. i Handlu na Krakowskim Przedmieściu, wczoraj przed rozpoczęciem wykładów pewien student wygłosił podburzające przemówienie antyżydowskie, pełne prowokacyjnych zwrotów.

Następnie rzucono hasło „ześlania” żydów na ostatnie ławki z lewej strony i natychmiast przywołano do wcielenia w czyn

przy użyciu przemocy w stosunku do studentów i studentek żydowskich, którzy nie chcieli zastosować się do tego „rozkazu”.

W związku z tem doszło do zamieszania i szarpaniny, przyczem nie szkodzone nawet kobiety.

Sędziwy, że właściwie władze zainteresowały się tą nową hecą, za nim dojdzie do urzeczywistnienia tych pogroźek”.

Uzupełniając informacje żydowskich dzienników dodać należy, że separowanie się młodzieży polskiej od żydowskiej w salach wykładowych nie jest nowością, gdyż praktykowane jest już na wyższych uczelniach w Warszawie od paru lat.

## „Wilcze bilety”

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło, że uczniowie seminarjum nauczycielskiego: Joachim Bączkiewicz, Antoni Bentkowski i Joachim Krzeczka, nie mogą być przyjęci do żadnej szkoły w państwie polskim.

Wydaleni uczniowie mieli powtarzać kurs IV seminarjum na kursie dla repetentów w Grudziążu.